Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 5 STYCZNIA. № 2 ROKU 1848.

SPRAWOZDANIE
Z POSIEDZENIA WŁAŚCICIELI FABRYK CUKRU ODBYTEGO W WARSZAWIE 1847 roku.

(z *Rocz. Gosp. Krajowego*).

Na umieszczoną w Rocznikach Gospodarstwa Krajowego odezwę pana Tytusa Wojciechowskiego do właścicieli fabryk cukrowych w kraju naszym, która treściwie odmalowała korzyści jakie na drodze porozumienia się i zjednoczenia sił dla uprawy przemysłu tego, wypłynąć mogą zebrało się z rozmaitych stron Polski, kilkunastu właścicieli fabryk cukru a zarazem rolników. Posiedzenia ich, chociaż pierwsze w tym zawodzie, jakkolwiek zdradzały reprezentantów początkującego przemysłu nacechowane były jednak całą ważnością celu i niezaprzeczony przyniosły dowód, że na téj drodze zgodnéj zbiorowéj pracy, oczekiwany rezultat, zakorzenienia na ziemi naszéj przemysłu cukrowni, osiągniętym zostanie.

Fabrykacja cukru jest ściśle złączoną z rolnictwem, lecz obok tego niezaprzeczenie ma pewną samodzielność, która się stawia w rzędzie przemysłu czysto fabrykacyjnego i która wymaga odrębnéj nauki. Tylko wyższy stopień gospodarstwa rolnego może się z nią zbratać; lecz obok tego, tylko wyższe znajomości techniczne są zakładem korzyści w fabrykacji. W obcych krajach, przy innych stosunkach, rozdrobnieniu ziemi, inném stanowisku rolników w kraju, fabrykacja cukru rozstała się z rolnictwem przeszła w ręce wyłącznie techników; produkcja buraków tamże jest czystą fabrykacją na warsztacie ziemi. U nas się rzeczy zupełnie inaczéj mają; właśnie od pobratania się rolnictwa z fabrykacją cukru, od nierozdzielenia jednych interesów od drugich, od wspomagania się wzajemnego, za[illegible] przyszłość tych obudwu gałęzi przemysłu i ich bogactwo. Rolnik właściciel ziemi w Polsce, mający zamiar zaprowadzić uprawę buraków, musi być razem fabrykantem a wyższe umysłowe wykształcenie, dozwala mu i powołuje go do przewodniczenia i tym zakładem. To było stanowisko, z którego wyszli zebrani fabrykanci rolnicy na posiedzeniu swém w dniu 17 czerwca roku zeszłego. Rozwijając daléj tę myśl, przeszli do szczegółowego rozbioru głównych wątpliwości i zadań tak uprawy buraków, jako i fabrykacji w kraju, które w formie kwestyj pod dyskussją poddawane były.

Uprawa buraków jest niewątpliwie najtrudniejszém zadaniem tych dwóch połączonych przemysłów. W Polsce, gdzie w rolnictwie tyle pozostaje do zdziałania, napotykamy na wielkie trudności. Głównemi warunkami urodzaju buraków, nie jest koniecznie ziemia pierwszéj klassy, lecz dawne bogactwo nawozu w roli i dostateczna ilość rąk do obrobienia; dla tego u nas roślina ta jest często zawodną, i wystawia przedsiębierców na wykład znaczniejszych kapitałów na fabryki, jakby tego ilość produkowanych buraków wymagała.

Pierwsze pytanie poddane pod uwagę, było téj treści:

Jakie są korzyści uprawy buraków rydlem, jakie główne warunki do zachowania przy téj uprawie, czy ma wyższość nad uprawą w zagonki i w jakich okolicznościach?

Im bardziéj się w rolnictwie zbliżamy do staranności uprawy ogrodowéj, tém wyższych spodziewać się możemy plonów; nie podlega zatém żadnéj wątpliwości, że kopanie ziemi rydlem, przez jednostajne jéj pogłębienie, dokładne rozpulchnienie, oczyszczenie z wszelkich chwastów, zapewnia swobodniejszy wzrost rośliny, rozkrzewienia się jéj korzenia, a następnie wyższy plon. Doświadczenie kilku rolników w kraju naszym, popiera te wnioski; i tak w roku zeszłym w Hrubieszowskiém na morgu ziemi uprawnéj rydlem, zebrano 140 korcy, kiedy na podobnéj ziemi zwykłym sposobem uprawnéj w zagonki, zbiór wynosił tylko 70 korcy. Podobnież w okolicach Kutna, uprawa rydlem wynagrodziła podwójnym plonem podjęty mozoł. Wszelako nie wszędzie podobnych korzyści spodziewać się można; na gruntach sapowatych, niedostatecznie osuszonych, jako też i na gruntach z miałką warstwą rodzajnéj ziemi, jak np. w Proszowskiem (nie na spławach lecz po górach), kopanie prędzéj szkodliwe by za sobą pociągnęło skutki; rozpulchnienie bowiem ziemi i oczyszczenie jéj z chwastów, nie wynagrodzi wydobycia na wierzch zupełnie jałowéj ziemi, którą dopiero czas, i wystawienie na długie działanie wszelkich zmian atmosfery, może zrobić rodzajną. Tam zatém tylko, gdzie rolnik jest pewny bogactwa nawozów swojéj ziemi, gdy ma ją dostatecznie osuszoną, a warstwa rodzajna nie jest zbyt cienką, uprawa rydlem pod buraki, obiecuje mu znamienite korzyści. Jestto ulepszenie przy pewnych danych okolicznościach wymagalne, koniecznie zgubne przy innych; a tu jak zawsze w rolnictwie, o ile trzeba być ostrożnym, przy melioracjach początkowych nie w właściwą porę przychodzących, o tyle trzeba być śmiałym w nakładach, gdy kto pierwsze kłopotliwe trudności przewalczył i jest na drodze postępu. Jest sposób pośredni, używany od niejakiego czasu za granicą, który już i w naszym kraju znalazł gorliwych zwolenników, a który możnaby uważać za przejście do ogrodowéj uprawy rydlem. Jestto zgłębianie ziemi za pomocą narzędzia przezwanego głęb sz (Pitzpahler-Rohde hacken), poruszającego głębszą warstwę ziemi, niżeli zwyczajna skiba, bez wyrzucania jéj na wierzch. W roku bieżącym zastosowany on został w kraju naszym do uprawy buraków; rezultat zdaje się że przewyższy oczekiwanie: buraki albowiem zapuszczają korzenie nadzwyczajnie głęboko, co przy przeorywaniu zwróciło uwagę robotników. Przyszłoroczne posiedzenie zapewne nam przyniesie rezultat prób i doświadczeń w tym względzie. Korzyści uprawy głęboko roli pod buraki są widoczne; dzisiejszy sposób sypania zagonków, nie może być uważany jak tylko za środek zaradczy, którego niedostateczność wielokrotnie daje się uczuwać, a najjawniejszą jest przy wyrastaniu buraków nad ziemię. Uprawa rydlem, całkowicie usunęła tę niedogodność; buraki mające pulchną ziemię pod sobą, zagłębiają się, przez co dla fabrykanta mają wyższą wartość. Koszta okopania jednego morga miary nowopolskiéj, wraz z wygrabieniem i wybronowaniem korzeni, nie przenoszą w kraju naszym złp. 30. Cyfra ta jest opartą na doświadczeniu w Hrubieszowskiem, Kutnowskiem, tudzież w okolicach Warszawy. Ważny zapewnie wzgląd jest dostateczna ilość robotników; lecz kopanie ziemi na wiosnę odbywa się w chwili, kiedy do robót gospodarczych najmniéj potrzeba robocizny ręcznéj, i ci sami ludzie, którzy późniéj buraki pielą, chętnie robotę tę wykony-

wają. Najlepszym dowodem, że rzecz ta na wielką skalę da się wykonać, jest przykład cytowanego już gospodarza w Hrubieszowskiém, który w roku zeszłym zasadził burakami 130 morgów 300 prętowych na roli kopanéj.

Następne pytanie poddane pod rozwagę było: *Jak gęsto ma rosnąć burak od buraka, czy lepiéj stać w większéj ilości dołków na téj saméj przestrzeni, czyli téż w mniejszéj ilości dołków a więcéj nasienia?*

Im rola jest silniejszą, bogatszą w nawóz, tém można gęściéj buraki sadzić; są miejsca w Belgji, że gdy przyjdzie czas wykopywania, burak prawie dotyka jeden drugiego. Nawzajem, im mniéj ma rola części pożywnych, tém rzadziéj trzeba sadzić i zasadzone gęsto buraki nie wyrosną do należytéj wielkości. Spostrzeżenia dotychczasowe wszystkich trudniących się uprawą buraków zgodziły się na to, że najtrudniejszém zadaniem uprawy buraków, jest regularne wejście nasienia. Wszelkiéj zatém pilności i akuratności przy sadzeniu przestrzegać należy. Oszczędność ziarna jest fałszywą spekulacją; dla tego wypadałoby i sadzić bardzo gęsto i nie żałować nasienia w każdym dołku. Sposób francuzki tém się różni od naszego, że we Francji siano zwykle po jednem nasieniu co 4 cale, a następnie przy przeorywaniu, wszystkie, zbytnie wyrzucają, zostawiając co 12 cali jeden. Sposób ten zaprowadzony został z dobrym skutkiem w kraju naszym w Krakowskiém. Zdaje się, że jednym z głównych powodów nie jednostajnego wschodzenia buraków, jest że nierównie głęboko zakopują nasienie, dla tego wynalazek odpowiedniego siewnika byłby bardzo pożądanym. W wielu miejscach zaprowadzono nieprzysypywanie więcéj ziemi na nasienie jak $\frac{1}{5}$ cala; co zdaje się, zwłaszcza przy rolach tęższych, zupełnie odpowiadać celowi. Obywatel z Proszowskiego, przedstawił używany przez siebie sposób zachęty kobiet sadzących buraki, wynagradzaniem téj, któréj buraki najlepiéj wejdą: na ten cel daje numera sadzącym, które pilnując się zawsze tejże saméj kolei, z łatwością udowodnić mogą, które zagonki przez nie były sadzone.

Jakie są skutki kompostu danego bezpośrednio w dołki pod buraki? Sposób ten zalecany przez cudzoziemców, w kraju naszym dopiero w roku zeszłym znalazł zwolenników. Koszta tego staranniejszego hodowania buraków, nie są wielkie: materjał bowiem przy każdéj fabryce jest gotowy. Wytłoczyny od szumowin z defekacji, mączka od kości, ziemia z podwórza, z rowów, nawóz od drobiu, przemieszane z sobą dokładnie, stanowią jak najlepszy materjał; przed każdym robotnikiem mającym sadzić buraki, idzie drugi robiący dołki w miejscach znacznikiem wskazanych, i w każdy dołek wsypuje garść kompostu. Nie można wnosić, ażeby tak mała ilość ziemi rodzajnéj poddana burakowi, była dostatecznem pożywieniem na cały czas jego wzrostu, lecz zapewnia rolnikowi, jednostajne użycie nasienia i utrzymanie rośliny przy życiu dopóty, dopóki jest słabą, na susze wystawioną, dopóki niezaopatrzona w szerokie liście, nie zacznie czerpać soków żywotnych z powietrza. Nie można zatém posuwać wnioskowania tak dalece, że kompost na zupełnie nawet jałowych ziemiach dodany, zapewni rolnikowi dobry plon; lecz wszędzie tam, gdzie buraki nie są zupełnie pewne, wypada podsycić rolę. Na gruntach sapiastych, na których zimna wilgoć zimowa, długo z wiosny każdéj roślinności jest przeciwną; na gruntach podlegających spiekaniu się od słońca, albo lekkich, którym wiatry wiosenne z łatwością odbierają wilgoć potrzebną burakowi do kiełkowania, poddawanie kompostu jest bardzo skutecznym środkiem, cechuje staranność uprawy, która wszędzie, a zwłaszcza przy burakach lichwiarskim opłaca się plonem.

Czy flancowanie może być korzystném, w jakich okolicznościach i jakim sposobem?

W razie koniecznéj potrzeby flancowania w miejscach próżnych, tam gdzieby pomimo wszelkiéj pieczołowitości przy sadzeniu, buraki nie weszły, najwłaściwszym zdaje się sposób wskazany przez jednego z obywateli w Wieluńskiém, oparty na przeszłorocznem doświadczeniu flancowania buraków, nie sposobem ogrodniczym, pionowo, robiąc kołkiem dziurę, lecz na szagę, i odgrzebując ziemię dopóty, dopóki cały korzeń nie będzie miał wyrobionego łożyska. Wówczas burak nie będzie pokrzywiony jak się to przy zwyczajném flancowaniu najczęściéj zdarza. Wybierają się flance najsilniejsze, ażeby dłużéj suszy oprzeć się mogły. Nadmienia się tu wszelako, że w pierwszych jeszcze dniach czerwca, można miejsca próżne wypełniać, sadząc powtórnie, na ienie namoczone aż do kiełkowania; wówczas po dwóch dniach burak niezawodnie wejdzie.

W jakimże zatém kierunku czynić nam wypada próby i postrzeżenia przy uprawie buraków? jest to kwestja, która jako węzeł rozmaitych poszczególnych kwestyj, połączoną została przy zamknięciu części rolniczéj posiedzenia.

Kwestją tę podzielić można na dwa działy, nasamprzód pod względem uprawy roli. Tu wypada doświadczać: o ile pogłębienie roli przyczynia się do zwiększenia plonu? Czy pogłębienie kopaniem jest skuteczniejsze jak pogłębianie głęboszem? Czy na każdéj roli jest skuteczniejsze, czy na gruntach sapowatych lub z cienką warstwą rodzajną, użycie głębosza, jako narzędzia przechodowego, nie jest mniéj ryzykowném? W jaki sposób głębosz ma być użytym, przed zimą, czy na wiosnę, czy kopanie zmniejsza koszta pielenia. Druga, niemniéj ważna kwestja, jest użycie kompostu; jakiego rodzaju kompost jest najwłaściwszy pod buraki? Wiele na morg wychodzi centnarów? o wiele koszta sadzenia są powiększone? jakie różnice zbioru na tego samego rodzaju ziemi z kompostem i bez kompostu? Do téj kwestji, łączą się kwestje czysto naukowe, rozbioru chemicznego buraków: jakie pożywne części wyciąga burak z roli, a jakie za pomocą szerokich swych liści z powietrza; ztąd wniosek, jakich pożywnych części w kompoście dodawać roli należy. Zadania te nie są sprawą jednego roku; témbardziéj naleg[a]jącém jest żądanie rozpoczęcia prób i doświadczeń tém bardziéj domagać się ma prawo publiczność rolnicza, sumiennego prowadzenia kontroli i podania rezultatów.

Część fabrykacyjną przemysłu cukrownictwa rozbierano podobnież jak uprawę buraków, ze stanowiska naszego krajowego, ze względem na naturę rolniczo-fabrykacyjną tego przemysłu w Polsce. Jakeśmy wspomnieli wyżéj, fabryki za granicą, po większéj części zupełnie oddzielone są od rolnictwa. Producenci buraków są właścicielami szczupłych posiadłości rolnych, buraki jako i inne produkta roli przedają, nie troszczą się o przerobienie ich na cukier. Fabryki, o ile na większą założone są skalę, im więcéj buraków skupować miejscowość im dozwala, o tyle korzystniejsze robią interesa. W Polsce tylko, w kilku wyjątkowych położeniach, na buraki kupne rachować można; są one zawsze w ogóle w fabrykach krajowych tylko dodatkowém zatrudnieniem; fabrykant przy zakładaniu cukrowni, oblicza zwykle swe siły tylko na produkcją własną: fabryka z tém w Polsce, nie stanowi zupełnie odrębnéj całości od gospodarstwa. Zachodzi pomiędzy niemi pewien rodzaj wspólnictwa przygód. Fabryka dzieli dobrą i złą dolę gospodarstwa, musi mu robić pewne koncesje i powodzenie jéj nie zależy od ilości wyrabianych buraków, ale od harmonji między jéj interesami a gospodarzem. Ta to różnica natury fabryk za granicą a w kraju naszym, znaczny wywiera wpływ i na ilość otrzymanego cukru i na rodzaj produktu. Główném zdaje się być zadaniem naszém doprowadzić fabrykacją do téj doskonałości, aby, nie zrywając związku i zależności od gospodarstwa, pod względem ilości produkowanego cukru, nie ustępować zagranicznym fabrykom. Nietylko brak kapitałów, drogość pieniędzy nie dozwala nam na olbrzymie, podobne cudzoziemskim porywać się zakłady, lecz uwięzienie stosunkowo do produkcji za wielkich kapitałów, jest błędem przemysłowym. Wielkość zakładów, aparaty dokładniejsze, tok fabryczny, daje dzisiaj niezawodnie pierwszeństwo fabrykom zagranicznym. I na tém właśnie zależy największa trudność położenia naszego. Nad rozwiązaniem tych kwestyj powinniśmy pracować. Fabrykacja cukru chociaż się dzisiaj być mieni na wysokim stopniu udoskonalenia, może jeszcze przez wielkie przejść zmiany, znacznym uledz ulepszeniom. Dla nas równie jak i dla cudzoziemców otwarte są w tym względzie szranki. Historja wielu fabryk za granicą dowodzi nam, że nie aparata sztuczne i nowe stanowią ilość cukru i bieg korzystny zakładu. W kraju, gdzie konkurencja, tak silna jak pod Magdeburgiem, nie pozwala pod utratą exystencji pozostawać po za horyzontem wynalazków i ulepszeń; istnieją dotychczas fabryki, które na gołym ogniu utrzymują

się i odnoszą te same korzyści, co fabryki na parze, z aparatami w próżni, z urządzeniem do brania niekrystalicznych syropów, i t. d.

Dosyć upowszechnioném jest zdanie u nas, że fabryki cukru w Polsce, czeka los gorzelni, że w każdéj niemal wiosce za lat kilkanaście, będziemy mieli cukrownie, przez miejscowych ludzi prowadzone. Zdanie to jest błędném: fabrykacja cukru wymaga większych wiadomości technicznych, jéj bieg korzystny zależy od staranności w wykonaniu niezliczonych drobiazgowych szczegółów a nie jak w gorzelni od utrafienia stosownego zacieru do gatunku wody i kartofli. Wymaga ona wyższego wykształcenia i w całym jéj biegu jest zakrój przemysłu fabrykacyjnego.

Porównawcze korzyści systemu maceracyjnego z systemem prasowym, były przedmiotem uwagi. Stronnicy pierwszego systemu przedstawiają następne korzyści:

1. Że otrzymuje się większą ilość massy cukrowéj.
2 Że koszta zakładowe są mniejsze.

Zarzuty czynione systemowi maceracyjnemu, były następne:

a) Że więcéj wychodzi opału.
b) Że tylko na małą skalę można maceracją zaprowadzić.
c) Że wypłuczyny są trudne do przechowywania i mniéj pożywne jak wytłoczyny.
d) Że chociaż się otrzymuje więcéj massy cukrowéj, cukru czystego nie otrzymuje się więcéj, dla skłonności soku do alterowania się, a dłuższego wystawienia go przy maceracji na działanie powietrza, jak przy systemie prasowym.

Porównawcze podania fabrykantów obudwu systemów, udowodniły, że drzewa więcéj nie wychodzi.

Co do drugiego punktu Fabryki w kraju istniejące, na system maceracyjny urządzone, dochodzą do wyrobu 10,000 korcy rocznie, a zatém należą do mniejszych. Urządzenie maceracji na większą skalę, byłoby trudniejszém, i korzyść taniości zakładu, byłaby może utracona. Wszelako zważając, że wyrób 10,000 korcy, zdaje się odpowiadać zupełnie zakresowi fabryk gospodarczych; zadaniem było udowodnić, czy przy maceracji są oprócz taniości zakładu, wyższe korzyści fabrykacyjne

Wypłuczyny mniejszą mają wartość pożywną jak wytłoczyny, wszelako nie można utrzymywać, ażeby nie miały żadnéj wartości, odczasu zwłaszcza wynalezionego sposobu przechowywania ich, wystawując je najprzód na działanie mrozu, a zamarznięte pokrywając starannie. (*dok. nastąpi.*)

O UŻYCIU EXKREMENTÓW LUDZKICH ZA NAWÓZ.

Chociaż sztuczne nawozy Dr. Liebig'a u nas będą używane, spodziewać się należy, że roślinnemi, zwierzęcemi i mineralnemi, jakiemi dotąd role wzbogacano, nie będziemy pogardzać.

Tym czasem nim pierwsze wejdą w użycie i cokolwiek się upowszechnią, trzeba całkiem fundament rolnictwa zakładać na nawozach dotychczas powszechnie używanych, i starać się o jego pomnożenie różnemi sposobami, albowiem każden rolnik przekonany jest. że nawóz jest największém bogactwem roli, i czyli to uważa ze stanowiska chemicznego lub rolnopraktycznego, zawsze na to się zgodzi.

Jak nawóz pomnażać? wiedzą to wielu gospodarzy używając różnych sposobów, nie dadzą marnować się gnojówce, zbierają skwapliwie błota z podwórzà którendy bydło przechodzi i tamże wiele łajna pozostawia, i to mięszają do gnoju, jakotéż przegniłe wiurzyska, torf, z gumien podkładki i t. p. rzeczy nawóz pomnażające, lecz exkrementa ludzkie, którym tak wielką dzielność powszechnie przypisują u nas mało gdzie używają, i chociaż wierzą w to, jednak dla nieprzyjemnéj woni, wolą to zaniedbywać i niejako pogardzać, zostawując uprzątanie takowych np. w miastach wyłącznie ludziom do tego poświęcającym się—lecz to w miastach—a jeżeli na wsiach, po napełnieniu dołu w kloace, zasypują ziemią zostawując bez właściwego. użytku, albowiem pewno go nikt nie odkopie i nie obróci na użytek; albo też stawiają kloaki nad rzeczkami lub strumykami, i tym sposobem zasilają najczęściéj czyjeś łąki—ale, może to czynią dla dobra ogółu?... co mi się jednak nie zdaje, lub naostatek urządzają tak kloaki aby trzoda chlewna sama uprzątała, i dziwno mi czemu z téj trzody mięsem się nie brzydzą, jeżeli do użycia ludzkich exkrementów za nawóz wstręt okazują. Przyznaję to, że wykonywanie roboty około nawozu ludzkiego jest obrzydliwe, z powodu nieprzyjemnéj woni, ale są przecież sposoby podane już w różnych pismach jakto usunąć, lecz i bez tego wydatku obejść się można, a jak w tym względzie postąpiłem donoszę.

Tu w miejscu urządzona jest gnojownia na któréj codziennie wyrzucany gnój z obór, stajen i chlewów, układa się równo na niéj, także i owczy w pewnych perjodach czasu; mięsza się także w miarę możności, błoto z podwórza, liście z boru, perz wygrabiony z roli i wysuszony, nać z kartofli, różne zielska z ogrodu, wiurzyska przegniłe chociaż nie zupełnie, podkładki ze stodół przegniłe i t. p. inne dla uwięzienia części lotnych oraz zapobieżenia wysychania; po ułożeniu pewnéj warstwy gnoju pokrywa się torfem częściéj latem a nie tyle zimą. Jakie zaś dobrodziejstwo spływa na rolnika, używającego do przesypywania gnoju torfu, lub naostatek innéj ziemi, jest wiadomém pp. Ziemianom, a więc nie widzę potrzeby nad tém się rozpisywać, i wracam do przedmiotu o którym zacząłem.

Uważałem że zimową porą, kiedy zazwyczaj w folwarku robi 12 młockarzy, 5 ludzi w oborze i 2 w owczarni, wszyscy ci garnirowali swemi exkrementami budynki, a następnie trzoda chlewna wiejska uprzątała. Chcąc usunąć nieporządek a. zrobić z tego użytek, wybudowano kloakę która się stawia na gnojowni, gdzie wszyscy teraz uczęszczają, a kiedy pewna objętość nagromadzi się exkrementów, w tenczas w parę minutach 4-ch ludzi przestawiają w inne miejsce, a tę pozostałę kupkę przysypują torfem lub gnojem i tak ciągle postępując przestawiają kloakę coraz w inne miejsce na gnojowisku. Koło zabudowań mieszkalnych od folwarku, popostawiano baryłki, aby w takowe urynę zbierać i następnie po gnojowisku rozlewać.

Przy dworze są urządzone po dawnemu kloaki nad dołem, lecz w miejsce tych będą wybudowane nowe, z szufladami pod spodem, aby po napełnieniu takową wysunąć i taczkami na gnojownię przewieść.

Powyższym sposobem mięszając exkrementa ludzkie z nawozem zwierzęcym, nie jest robota obrzydliwa i wszędzie do zastosowania łatwa; nadto te exkrementa zmięszają się z daleko większą massą gnoju zwierzęcego, zkąd przy wywozie go na pole, niema prawie ani śladu nieprzyjemnéj jego woni, choć rzeczywiście znajduje się w nawozie.

Niezawodnie pp. gospodarze są mocno przekonani z dawna o ważności nawozu ludzkiego, lecz dla nieprzyjemnéj około niego roboty woleli ten ważny artykuł w gospodarstwie zaniedbywać: ale powtarzam, że tym sposobem jak wyżéj opisałem, można bez obrzydliwości nawóz w gospodarstwie pomnożyć i polepszyć.

Czy tém sposobem mięszając exkrementa i urynę ludzką z nawozem roślinno-zwierzęcym i mineralnym jest rezultat korzystniejszy przy dzisiejszych stosunkach i okolicznościach gospodarstwa krajowego, czy też przy tych samych stosunkach i okolicznościach byłoby lepiéj innym sposobem exkrementa i urynę ludzką używać za nawóz? raczą dla dobra ogółu pp gospodarujący i chemicy podać do wiadomości publicznéj zwracając, jednak uwagę na to, aby robota około niego nie była nie przyjemną dla ludzi i nie kosztowną dla gospodarza, albowiem nie przez niewiadomość po największéj części nieużywano exkrementów ludzkich za nawóz. lecz dla obmierzłéj woni jego, a czém więcéj około niego byłoby zachodu, tém więcéj byłoby dla ludzi odrazy.

Pisałem w Małéj wsi w pow. Rawskiem 1847 roku.
K. Cramer.

Roczników gospodarstwa krajowego tom XII Nr 1szy wyszedł z druku, i zawiera w sobie: Rozprawy, opisy, rozbiory: O ustawie rolniczego towarzystwa, ratowania się wspólnie w nieszczęściach przez

dawnego dziedzica, przy uwolnieniu od pańszczyzny włościan w dobrach Hrubieszowskich nadana, a przez wszystkich mieszkańców gminy Hrubieszowskiéj zgodnie i dobrowolnie przyjęta (dokończenie), przez Franciszka Węgleńskiego.—O rozmaitych sposobach ulepszania gruntu, o uprawie i ulepszanie nowin, o różnych sposobach ogradzania, o sadzeniu drzew i t. d. (dalszy ciąg kodexu Sinclaira) przez A. hr. Zamojskiego.—Sprawozdanie z posiedzenia właścicieli fabryk cukru, odbytego w Warszawie 1847 przez P. hr. Ł.—O usposobieniu przedsiębiercy zakładu przemysłowego a w szczególności rolniczego, przez S. G.—Zdanie sprawy z doświadczeń czynionych w Michałowie z nawozami mineralnemi i zwierzęcemi (czytane w Klemensowie dnia 20 lipca 1847. przez Wł. Brandt).—Dwuletnie zdanie sprawy królewsko-pruskiego ekonomicznego kolegium ministrowi spraw wewnętrznych. Rozmaitości i korespondencje:—Możność emancypacji niewolników, bez ofiary ze strony właściciela lub rządu, udowodniona i praktycznie przeprowadzona przez M. Donogh osadnika północno-amerykańskiego pod miastem Nowy Orlean. (List M. Donogh do redaktorów New Orleans-Bulletin), przez K. W.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Ze Stryja dnia 24 *grudnia.* Targowe ceny zboża trzymają się w jednéj niemal mierze: korzec pszenicy na 6 zr. 48 kr., żyta 5 zr. 12 kr. do 5 zr. 36 kr., jęczmienia 3 zr. 36 kr., owsa 2 zr. 24 kr. mon. kon. Garniec okowity 1 zr. 5 kr. mon. kon.

Na naszym jarmarku tak zwanym Sgo Mikołaja ruskiego nie było z Wołoszczyzny jak tylko 150 wołów pół-tłustych, i dobrze je sprzedano. Tłuste bydło jest bardzo drogie: za parę 8-centnarową płacono po 95 do 100 zr. m. k. 1 krowy w wysokiéj są cenie: dobréj krowy nie dostanie od 24 zr., a średniéj od 18 do 20 zr. m. k.

Z Białéj dnia 23 *grudnia.* W skutek pogody od 30 października nastałéj, wykopano u nas ziemniaki, jeszcze przed połową li stopada, i znacznie na jare zasiewy podorano. Oziminy wcześniejsze choć bardzo nizkie, wyglądają jak najrzeźwiéj; późniejsze powschodziły. Od nastania pogody (od 30 października) ceny zboża i wiktuałów zaczęły się chwiać widocznie, a teraz znacznie już spadły, a mianowicie ceny zboża o 10 a leguminy o 15 do 18 procentu, w porównaniu z owemi, któreśmy poprzednio już podali. Przyczyniło się do tego spadanie cen we wszystkich zachodnich krajach, w Morawji i w Węgrzech. Przez ciągły dowóz z wschodniéj Galicji, z Węgier, Morawji i po części z naszéj okolicy nagromadziło się u nas obficie żywności; a do tego jeszcze rząd Pruski przywrócił na granicach swego państwa dawniejszą wchodową opłatę od zboża, mąki, legumin i t. d., wynoszącą 4 talarów pruskich od centnara wrocławskiego; przez co wywóz tych przedmiotów od nas do Prus, w przeszłym i tym roku bardzo żwawy, ustał zupełnie z końcem paźdz ernika; i powszechnie u nas sądzą, że rząd Pruski widzi kr j swój własnemi zbiorami dostatecznie zaopatrzony.—Zdaje się, że nie powinniśmy się już obawiać nagłéj zmiany w cenach żywności, dopóki przyszły rok nie zwiastuje nam, czego się po nowych zbiorach spodziewać mamy.—Okowita ma dawniejszą cenę, ale przy braku pokupu, sprzedający okazują chęć spuszczenia z ceny, chociaż gorzelnie w naszym obwodzie przy braku ziemniaków mało tego wyrobu będą w stanie dostarczyć.—Koniczu dotąd nie ma w handlu.

Targ na woły we Lwowie 27 grudnia. Na dzisiejszym targu było 315 wołów, z tych sprzedano jedną partję po 27 złr., sztuka ważyła 12 kamieni mięsa a 1 kamień łoju; drugą partję sprzedano po 38 złr., sztuka ważyła 14 kamieni mięsa a 2 kamienie łoju; trzecią partję sprzedano po 56 złr., sztuka ważyła 17 kamieni mięsa a 4 kamienie łoju.—Para skór 17 do 18 złr. Cetnar łoju topionego 24 złr. m. k.

Cena produktów. Korzec pszenicy 16 złr., żyta 12 złr. 30 kr., jęczmienia 9 złr., hreczki 10 złr., owsa 5 złr. 20 kr.—Garniec okowity 30 stopniowéj 3 złr. w. w.

Z Przemyśla 16 *grudnia.* Zbiory wszelkiego gatunku zboża były o $^1/_{10}$ większe od przeszłorocznych, tak co do słomy jak i ziarna; zato też kartofli o większą połowę mniéj, gdyż w niektórych miejscach ani czwartéj części nasienia nie wróciły, a mało gdzie dwa ziarna zebrano, dla tego ceny zboża ciągle się utrzymują wysoko i niema widoków, aby się zniżyć miały.

Z Jarosławia posyłają kupcy ciągle mąką do Tarnowa, Bochni, Krakowa i Białéj, zkąd są znaczne obstalunki na późniejsze dostawy. Połowa zboża z tegorocznego zbioru przeszła już w ręce przekupników. Z początku płacili za korzec żyta i pszenicy po 9 do 10 złr. m. k. w parze, teraz zaś dają równie za parę po 14 złr. 30 kr. m. k. Ceny targowe zaś są następujące: korzec pszenicy po 17 złr. żyta po 12 złr., grochu 15 złr., jęczmienia 10 złr. 30 kr. hreczki 8 złr., owsa 5 złr. a jeden garniec 30 stopniowéj okowity po 3 złr. w. w. Wódka utrzyma się także w cenie z przyczyny: że każdy ma zamiar tylko na potrzebę własnéj propinacji palić wódkę, a nawet nie wszystkie gorzelnie będą w ruchu, kto niema własnego młyna nie zechce palić ze zboża, kiedy go bez wszelkich zachodów z największą łatwością dobrze sprzedać może; to też i wypas bydła prawie całkiem ustaje. Smutno patrzyć jak nędzne bydło na rzeź do miast wloką. Widzić się także daje że wyszynk wódki daleko jest teraz większy jak zeszłego roku.

Zasiewy ozime, z którymi się wszędzie spóźniono, źle wyglądają i nie najlepsze na przyszłość robią nadzieje.

Woły robocze staniały, jednak i teraz za mierne woły do roboty płacą po 150 złr. w. w.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 Stycznia 1848 roku.		Żądają R. sr.	Żądają kop.	Dają R. sr.	Dają kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	10	91	80
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	91	50
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	40	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	25	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	15	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94	80	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		2	97	2	95
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	68	14	65
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	60
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		14	85	14	70
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 2 —